Numer poranny.

Nr 102. Kraków, Wtorek 13 Kwietnia 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem: kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

W rocznicę lwowskiej tragedyi.

Rok upłynął od dnia, kiedy kula hajdamackiego mordercy przecięła pasmo kwitnącego życia Andrzeja Potockiego, jednego z najdzielniejszych i najlepszych ludzi, jakich wydała Galicya w ostatnich 10 latach. Ś. p. Potocki padł ofiarą dzikiego nacyonalizmu, szerzonego bezkarnie od szeregu lat wśród ruskiego społeczeństwa przez bandę niekulturalnych agitatorów, którzy w podniecaniu najgorszych instynktów znaleźli środek do zdobycia popularności, mandatów i... dochodów. Nie sam Siczyński powinienby zasiąść na ławie oskarżonych, ale przedewszystkiem ci, którzy jego młody umysł zamącili i zatruli, którzy mu niejako wcisnęli do ręki broń morderczą. — Ale tych moralnych sprawców zbrodni formalna ludzka sprawiedliwość nie dosięgnie — ale pewną kompensatą dla naruszonego poczucia moralnego i prawnego byłoby — gdyby krew niewinnie przelana podziałała kojącą na wzburzone namiętności i rozpętane nienawiści... Czy wśród Rusinów objawił się zwrot podobny? Czy przynajmniej lepsi pośród nich zrozumieli, że posiew zbrodni nigdy nie przynosi dobrych plonów, że naród dobijający się miejsca w rzędzie chrześcijańskich oświeconych ludów musi inne złożyć dowody swojej kultury, niż zbójeckie napady i propaganda ślepego, brutalnego fanatyzmu? Nie wiemy jak odpowiedzieć na to pytanie, obawiamy się, że odpowiedź wypadłaby ujemnie, ale sądzimy, że należało poruszyć te kwestyę w rocznicę zgonu znakomitego obywatela, który szczerze pragnął, aby dawna Unia ożyła i zakwitnęła w nowej formie, w całej Rzeczypospolitej...

KRONIKA.

Kraków, dnia 13 kwietnia.

Święta Wielkanocne przeminęły w tym roku wśród chłodu i deszczu. Dopiero w poniedziałek pod wieczór niebo rozpogodziło się cokolwiek, a termometr podniósł się dość znacznie. Większych przyjęć świątecznych — oprócz u delegata — nie było w tym roku. Tradycyjne dla Krakowa Święcone pod Baranami, ustało ze śmiercią hr. Andrzeja. Ruch w mieście był, pomimo niepewnej pogody, w godzinach popołudniowych duży. Wieczorem przepełniona widownia teatru miejskiego, świadczyła o dobrym smaku krakowskiej publiczności, która tak się lubuje w poważnym repertuarze. — Wypadki znamienniejsze podajemy osobno, — wogóle jednak awantury uliczne nie zakłóciły zbytnie dni świątecznych. Wprawdzie wieczorem w niedzielę niektóre szynki żydowskie były otwarte, jednakże ich klientela była tym razem widocznie mniej liczną. W każdym razie postulat bezwarunkowego zamykania szynków w niedziele i święta, znalazł i teraz poparcie w wypadkach alkoholizmu, które się wydarzyły wśród biedniejszej ludności.

Wogóle Kraków niema żadnych urządzeń, któreby przynosiły przyzwoitą i swobodną rozrywkę ludności pracującej. Niema popularnych i bardzo tanich widowisk, niema lokalu, w których wyrobnicy z rodzinami mogliby się gromadzić dla wspólnej zabawy, i niema widać żadnej inicyatywy na przyszłość w tym kierunku. — A jednak mamy w Krakowie wiele stowarzyszeń oświatowych i kulturalnych, któreby powinny zająć się tą sprawą, — nie mówiąc już o Sokole, który zbyt lekko traktuje zabawy sportowe — u nas dotychczas zupełnie zaniedbane. A sport łączy właśnie doskonale rozrywkę z pożytecznem dla zdrowia ćwiczeniem.

3 Maja. Towarzystwo Szkoły Ludowej przygotowuje tak, jak lat ubiegłych, na 3 maja kokardki, chcąc w ten sposób zyskać fundusze na przeróżne cele oświatowe, jakim T. S. L. służy. Kokardki T. S. L. mają wydrukowane litery »T. S. L.« i datę »3. V. 1909«. Zaznaczamy, że tylko takie kokardki z wymienionymi wyżej znakami pochodzą od Towarzystwa Szkoły Ludowej i że tylko z tych kokardek dochód dostaje się Towarzystwu Szkoły Ludowej. Wszystkie inne kokardki są przedsiębiorstwem pojedynczych jednostek, nie mającem żadnego związku z Towarzystwem Szkoły Ludowej. Upraszamy tedy patryotyczną publiczność, a młodzież w szczególności, aby, chcąc przysłużyć się Towarzystwu Szkoły Ludowej, kupowała tylko kokardki z literami »T. S. L., 3. V.« Nie lekceważmy tego źródła dochodu dla T. S. L., bo w sumie może się ono okazać bardzo pokaźnem, zwłaszcza gdyby cała młodzież, której jest kilkanaście tysięcy, tylko te kokardki kupowała. Sprzedawać się je będzie w niektórych sklepach, które później poda się do wiadomości ogółu oraz na stolikach w rynku i w innych miejscach. Niech każdemu, kto chce uczcić rocznicę Konstytucyi 3 Maja, przyświeca ta myśl, żeby wszelki grosz, jaki w tym dniu wydaje, dostawał się tylko Towarzystwu Szkoły Ludowej.

Z teatru ludowego. Dziś we wtorek wieczorem o godz. 8 odegrany będzie „Grochowy wieniec", czyli „Mazury w Krakowskiem", komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami A. Małeckiego. W głównych rolach wystąpią pp.: E. Rygier, J. Rygier, A. Poleński i nowo-zaangażowana artystka z Warszawy panna M. Biskupska.

Komisya dla poboru rekruta urzędować będzie w tym roku od 12 kwiet. do 21 maja, w powiecie krakowskim od 20 do 28 kwietnia, w Podgórzu od 14 do 19 tego miesiąca.

Jeziorko za wałem kolejowym obok rogatki Wolskiej istnieje dotychczas; wprawdzie Magistrat, pobudzony może narzekaniem prasy, zarządził spuszczenie tego niepotrzebnego stawu, ale widocznie wykopano zbyt płytki kanał, gdyż spłynęło tylko część wody. Obecnie zatem rzecz się gorzej przedstawia; dopóki bowiem woda stała głęboko, było przynajmniej prawdziwe jeziorko, niebardzo hygieniczne w tem zwłaszcza miejscu, ale mniej szkodliwe niż obecnie, kiedy na jego miejscu pozostało już tylko bagnisko... Za pierwszem silniejszem przygrzaniem promieni słonecznych, bagno to rozpocznie rozszerzać swoje miazmaty po całej okolicy, zatruwając najpiękniejszą dzielnicą miasta i śliczną przechadzkę, utworzoną na Błoniach takim kosztem. Niechże więc budownictwo miejskie nie zatrzymuje się w połowie drogi i niech dokończy rozpoczętą pracę, osuszając raz na zawsze cały ten teren i zapewniając okolicy zdrowe powietrze.

Z pogotowia. Przez oba dni Świąt interweniowało Pogotowie ratunkowe kilkanaście razy, opatrując przeważnie rany cięte, zadane w bójkach, wszczętych pod wpływem alkoholu. Z ważniejszych wypadków notujemy:

W Niedzielę Wielkanocną zgłosił się z niebezpieczną raną oczną 36-letni Franciszek Ryba, służący hotelowy, pobity na ulicy przez nieznanych mu sprawców.

Prawie równocześnie opatrzono Teklę Rosiek, 22-letnią służącą, której w bójce zadano cały szereg ran na twarzy.

W nocy zgłosił się policyant Jan Romaniak, z raną ciętą na głowie, otrzymaną od nieznanego mu sprawcy w chwili, gdy chciał aresztować ekscedentów ulicznych.

W poniedziałek około godziny 3 popołudniu korzystał z pomocy Pogotowia J. Bąkowski, malarz, lat 54 liczący — przybywszy ze zwichniętą ręką.

W końcu w nocy z niedzieli na poniedziałek zawezwano Pogotowie do pałacu Spiskiego, celem niesienia pomocy nieprzytomnie na ulicy leżącemu, około 45 lat liczącemu mężczyźnie. Po przywiezieniu pacyenta na stacyę ratunkową, skonstatowano, że znajduje się on w najwyższem stadyum opicia, a gdy w końcu po prawie godzinnych staraniach, udało się go przyprowadzić do względnej przytomności, wpadł tenże w ostry szał opilczy, tak, że zaledwie dwóch ludzi zdołało go ubezwładnić. Nad ranem odstawiono go celem skonstatowania nazwiska do aresztów policyjnych.

Niespokojny dom. Jeden z naszych czytelników pisze do nas: Idąc dnia 10 b. m. o godz. wpół do ósmej wieczorem ulicą Krowoderską, zauważyłem wielkie zbiegowisko ludzi, wracających z nabożeństwa rezurekcyjnego, równocześnie usłyszałem przeraźliwy krzyk i lament kobiety w kamienicy narożnej przy ul. Szlak, będącej własnością Żyda, Szai Berglassa. Chcąc dowiedzieć się o przyczynie tej awantury, udałem się do stróża tej kamienicy. Zapytany odpowiedział, że dom ten jest siedliskiem „drabów, złodziei i prostytutek«, i że podobne hałasy są tu »chlebem powszednim«. Dalej nadmienił, że właściciel kamienicy od długich lat nie odnawia jej wcale, tak, że znajduje się ona w stanie opłakanym zarówno pod względem hygieny, jakoteż bezpieczeństwa indywidualnego, dalej że między lokatorami nie brak i krewkich temperamentów — zdarzało się bowiem, »że rzucano z pięter cegłą, lub innym podobnym przedmiotem«. Chciałem się dowiedzieć o powodach obecnej awantury, jednak stróż nie mógł, czy nie chciał dać mi odpowiednich informacyi. Kilku lokatorów wychodzących i wchodzących objaśniało mnie, że tam codziennie biją się i hałasują".

Może tych kilka słów będzie zimnym tuszem dla tych krewkich obywateli Wielkiego Krakowa.

Waleczny wnuk Machabeuszów. Wczoraj popołudniu wywiązała się na Kaźmierzu w ulicy Wązkiej zaciekła bójka między kilkunastu osobami. Przechodzący tamtędy przypadkiem żołnierz policyjny Władysław Litwicki, próbował interweniować, co tak oburzyło jednego z walczących, Żyda, Izraela Selcera, że zaprzestawszy bójki, rzucił się ku policyantowi ze słowami: „Pan nie masz prawa mieszać się, boś nie jest w służbie" i zadał mu potężny cios pięścią w nos. Żołnierz w obronie swej dobył pałasza i ciął walecznego Żydka w rękę lewą, a następnie, gdy tenże drugą ręką uchwycił za ostrze szabli, skaleczył go powtórnie, przecinając mu przy wyszarpnięciu broni wszystkie palce od strony dłoni. Nadto już wśród niezbadanych na razie okoliczności otrzymał jeszcze dwie cięte rany na głowie.

Tak walecznego wnuka Machabeuszów jak i poturbowanego srodze policyanta opatrzyło Pogotowie ratunkowe, przewożąc nadto pierwszego do szpitala św. Łazarza, skąd zapewne po wygojeniu ran pojedzie raz jeszcze.. ale.. pod „Telegraf," gdyż odpowiadać będzie za swą krewkość przed sądem.

Świętokradztwo. Wczoraj popołudniu znaleziono przypadkiem na Dajworze, w miejscu przeznaczonem na skład gnoju ze stajni Straży pożarnej, rozmaite przybory kościelne a to, 4 kielichy z odłamanymi postumentami, 6 pogiętych patyn i 6 wotów. Wszystkie te przedmioty, przeważnie złote, w brutalny sposób połamane na kawałki i pogięte, pochodzą prawdopodobnie z kradzieży, popełnionej przed kilku dniami w Choczni koło Wadowic.

Kradzieże. Przy wczorajszym obchodzie „Emaus" przytrzymała policya Abrahama Brandstättera (Żyda) i Jana Kantorowicza, znanego złodzieja kieszonkowego, obu w chwili, gdy korzystając z panującego tamże tłoku, pierwszy usiłował ukraść zegarek, drugi portmonetkę. Obu odstawiono do aresztów policyjnych.

Śmierć mordercy Färberów. W niedzielę Wielkanocną o godz. 1 po poł. wydarzył się w aresztach śledczych Św. Michała fakt, którego przebieg wedle opowiadań świadków był następujący:

W celi położonej na I-szem piętrze umieszczonych było czterech więźniów a mianowicie:

Roman Bilski valse Barczycki, oskarżony o morderstwo Färberów w Paczółtowicach, Oficyał, przyłapany na kradzieży u Dr Seinfelda, Orkisz z Królestwa, oskarżony o rabunek, oraz jakiś czwarty więzień.

Od rana już krytycznego dnia zachowywali się oni niespokojnie, demolowali sprzęty więzienne, grozili obiciem straży itd., domagając się nadzwyczajnego wiktu i swobód z okazyi Świąt.

Około godz. 12 w południe przybliżył się do celi, zawezwany dzwonkiem strażnik Wituszak, i na żądanie Bilskiego, by mu dano świeżej wody, uchylił drzwi kaźni, wzywając jednego z więźniów, by po nią poszedł. Wówczas zarzucono mu na szyję ręcznik, a wciągniętego do celi, wywrócono na łóżko, usiłując go zadusić. Na krzyk napadniętego, nadbiegł z pomocą strażnik Pasemko, wyswobodził towarzysza i wyprowadził go na korytarz, oraz zatrzasnąwszy drzwi celi, zawezwał pomocy uzbrojonej straży.

Więźniowie, widząc swą przegraną wśród okropnego ryku poczęli szturmować do drzwi, chcąc je wyważyć, bili w nie pięściami, deskami z łóżek i t. d.

Wówczas strażnik Wolański przez małe okienko w drzwiach się znajdujące włożył karabin, wzywając do spokoju i porządku. W małą chwilę potem padł strzał do wewnątrz celi i Bilski z lekkim okrzykiem runął na ziemię.

Jakie bliższe okoliczności towarzyszyły strzałowi, trudno na razie określić — zresztą wykaże to śledztwo — na razie notujemy wersyę, że Bilski miał uchwycić lufę karabinu i w ten sposób spowodował strzał.

W dwadzieścia minut po strzale, Bilski trafiony w okolicę serca, zakończył życie.

Wypoliczkowanie renegata. W Cieszynie wychodzi piśmidło „Ślązak", wydawane po polsku przez hakatystów śląskich, pod redakcyą renegata polskiego niejakiego Koždonia. W ostatnim numerze „Ślązaka" redaktor „Dziennika cieszyńskiego", p. Zabawski, został w wstrętny i haniebny sposób napadnięty. W artykule „Ślązaka" dotknięto nie tylko osobę redaktora, ale wciągnięto w dyskusyę publiczną osoby bliskie mu i sprawy z życia ściśle osobistego. Za wydrukowanie paszkwilu tego został redaktor „Ślązaka", Koždoń, wypoliczkowany dnia 6 bm. przez p. Zabawskiego na rynku w Skoczowie.

„Dziennik cieszyński" tak przedstawia to zajście:

„Koždoń szedł z dwoma towarzyszami ulicą, gdy zbliżył się do niego p. Zabawski, który umyślnie przybył po to do Skoczowa. Na wezwanie: „Herr Koždoń", odwrócił się Koždoń twarzą ku p. Z. i wtedy ten zapytał go: „Sie sind Herr Koždoń?" — Koždoń odpowiedział: „Ja, ich bin". Na to p. Z. odrzekł: „Und ich bin Redakteur des „Dziennik Cieszyński", Zabawski" — i w tej chwili p. Z. spoliczkował Koždonia, uderzając go w lewy policzek. Przy scenie tej był tylko p. Z. i Koždoń z dwoma towarzyszami, przyjaciółmi swymi. Z przyjaciół p. Z. był tylko p. Kahl i to o kilkanaście kroków oddalony. Kłamstwem więc jest twierdzenie „Ślązaka", jakoby był to napad znienacka z tyłu i jakoby uderzenie było dane w tył głowy. Gdzie Koždoń został uderzony, o tem wie on sam, widzieli to zresztą wszyscy, jak szedł na policyę z jednym policzkiem bladym, z drugim zaś zaczerwienionym.

Obecnie Koždoń usiłuje robić dobrą minę i znowu rzuca się w łajdacki sposób na szereg osób, między innemi zaś pisze niestworzone rzeczy na akademików polskich. Zdaje się więc, że Koždoniowi za mało jeszcze, że w dalszym ciągu chce zbierać podobne laury, jak we środę na rynku w Skoczowie".

Stypendya dla kompozytorów i literatów. Ministerstwo oświaty wzywa kompozytorów i literatów, należących do krajów, reprezentowanych w austryackiej Radzie państwa, którym brak środków do dalszego kształcenia się, a którzy mają zamiar starać się o stypendya, aby do 1 maja b. r. zgłosili się bezpośrednio w tej władzy centralnej. Uprawnieni do tego są, z wykluczeniem uczniów, tylko samoistnie tworzący artyści. Podania mają zawierać: przebieg dotychczasowego wykształcenia, przedstawienie stosunków osobistych, metrykę urodzin, świadectwo przynależności, stosunki majątkowe i t. d. Dalej w podaniu ma być wymieniony sposób, w jaki petent zużytkować zamierza nadać mu się mające stypendyum, celem dalszego kształcenia się, a jako załączniki mają być dołączone utwory petentów, z których każdy poszczególny ma być oznaczony nazwiskiem autora.

Zjazd „wszechsłowiański", o którym przez pewien czas było zupełnie cicho, znów wypłynął na szpalty dzienników rosyjskich. Petersburskie »Now. Wremia«, które w wolnych chwilach od wymyślania Polakom propaguje ideę »jedności« słowiańskiej, przynosi wiadomość o projektowanym zjeździe przedstawicieli wszystkich organizacyj słowiańskich w Rosyi.

Zjazd ten według informacyi »Now. Wrem.« ma przedyskutować kwestyę zagadnień, jakie czasy obecne wysuwają na plan pierwszy, dalej kwestyę działalności oświatowej stowarzyszeń rosyjsko-słowiańskich wśród tych lub innych narodowości słowiańskich, oraz sprawę pomocy dobroczynnej. Zjazd zajmie się również omówieniem kwestyi, jakie środki należy przedsięwziąć dla utrwalenia wzajemnej łączności Słowian, oraz dla zapoznania społeczeństwa rosyjskiego ze Słowianami zakordonowymi, tak samo jak i Słowian tych z Rosyą — oraz sprawę zwołania w Rosyi »zjazdu wszechsłowiańskiego« i urządzenia »wystawy« wszechsłowiańskiej.

Termin zjazdu wyznaczony został na dzień 19 kwietnia. Potrwa on trzy dni. Spodziewany jest udział stowarzyszeń następujących: galicyjsko-rosyjskiego, »Sobornej Rosyi«, Znajomości wschodu, Wzajemności słowiańskiej, Wydziału słowiańskiego, Zebrania rosyjskiego, Wydziału języka i literatury rosyjskiej Akademii nauk, Wydziału towarzystwa geograficznego.

Zaproszone zostały nadto stowarzyszenia moskiewskie: Opieki nad Słowianami, Słowiańskie zapomogowe, Kultury słowiańskiej, oraz Aksakowskie, dalej z Kijowa Tow. słowiańskie i z Odesy Słowiańskie tow. św. Cyryla i Metodego.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 kwietnia)

Układy z Serbią przerwane.

Belgrad. Ponieważ rząd serbski odrzucił zarówno propozycyę austro-węgierską w sprawie prowizoryum handlowo-politycznego, jak i o podjęcie rokowań na podstawie najwyższego uprzywilejowania, nastąpiła na czas Świąt w kwestyi rokowań przerwa.

Obawy Kossutha.

Budapeszt. (Węg. B. K.) Minister handlu Kossuth pisze w artykule wstępnym w »Magyar Orszag« między innemi: Los kraju jest w niebezpieczeństwie. W koalicyi wystąpiły destrukcyjne żywioły. Choć rząd ma większość i cieszy się zaufaniem korony, jest prawdopodobna jego dymisya. Drogi stronnictw skoalizowanych rozejdą się, gdyż naturalnym stanem narodu węgierskiego jest nie łączność lecz destrukcya. Spoglądam z troską, że najważniejsze zadanie koalicyi, reforma wyborcza, pozostało niezałatwionem.

Zjazd socyalistów węgierskich.

Budapeszt. Rozpoczął tu wczoraj obrady XVI kongres partyjny węgierskiej socyalnej demokracyi, na którym ostro krytykowano działalność kierownictwa partyi. Po mowie austryackiego delegata Winarskiego przemawiał delegat bośniacko-hercegowiński.

Pożar okrętu.

Zemun. Na węgierskim parowcu »Tisza Kalman« wybuchł w drodze ogień w kajucie marynarzy, przyczem jeden marynarz zginął. Szkoda materyalna nieznaczna.

Rrzekome ulgi w Królestwie

Warszawa. W guberniach Warszawa i Radom został stan nadzwyczajnej ochrony zastąpiony stanem wzmocnionej ochrony na przeciąg 6 miesięcy.

Zjazd Bülowa z Tittonim.

Wenecya. Onegdaj przedpołudniem złożył minister spraw zagranicznych Titteni w hotelu »Britania« wizytę kanclerzowi Bülowowi i pozostał u niego na śniadaniu, w którem wzięło udział 13 osób. Wieczór wydał Tittoni na cześć ks. Bülowa obiad, a następnie odjechał z powrotem do Rzymu.

Rzym. »Tribuna« omawiając zjazd Bülowa z Tittonim pisze, że miał on zupełnie prywatny charakter i jest dowodem bardzo serdecznych stosunków, jakie łączą Włochy z Niemcami, ale nie był spowodowany żadnymi politycznymi motywami. Dlatego też nie można twierdzić, czy zjazd ten będzie miał polityczne skutki. To stwierdzenie usuwa wszelkie twierdzenia pism o wzmocnieniu lub przedwczesnem wznowieniu trójprzymierza. Trójprzymierze ani nie potrzebuje wzmocnienia ani nie myślano o przedwczesnem jego odnowieniu.

Pożar papierni.

Gloggnitz. Spłonęła tu prawie doszczętnie papiernia firmy Schleglmühl.

Stołypin w łasce.

Petersburg. Car nadał ces. reskryptem Stołypinowi order białego orła.

Traktat turecko-austryacki.

Konstantynopol. Senat uchwalił wszystkimi głosami przeciw 2 protokół ugodowy z Austro-Węgrami.

Stronnictwa w Turcyi.

Konstantynopol. Jakkolwiek liberalna unia zyskuje ciągle zwolenników panowanie komitetu młodotureckiego jest zapewnione, jak długo w jego rękach jest rząd, armia i większość parlamentu. Tak samo nie można lekceważyć ruchu islamu.

Organizacya stronnictw tureckich.

Konstantynopol. Wczoraj pojawiło się zapowiedziane ogłoszenie komitetu młodotureckiego, we formie listu ogłoszonego w gazetach a podpisanego przez dep. Emrullach jako prezydenta a dep. Achmeda Nessimi jako sekretarza, które donosi, że polityczna partya »jedności i postępu« na posiedzeniu 4 b. m. wypracowała regulamin i zmodyfikowała program partyjny.

Zabójstwo Hassana Femi.

Konstantynopol. Dzienniki młodotureckie wyrażają podejrzenie, że Hassana Femi zamordował jego ranny towarzysz. »Serbesti« odpiera to podejrzenie.

Rosyanie w Persyi.

Teheran. Do Enselin przybyły 10 b. m. dwie ros. kanonierki z 400 żołnierzami.

Castro wydalony z Martyniki.

Nowy Jork. Castro otrzymał urzędowy rozkaz wydalający go z wezwaniem, by w ciągu 9 godzin opuścił Martynikę. Mimo oświadczenia, że jest chorym i nie może dalej jechać, został z Fort de France przetransportowany na pokład parowca »Wersailles«, który odpłynął w kierunku St. Nazaire.

Fort de France. Gdy Castro mimo oświadczenia 3 przywołanych lekarzy, że można go przetransportować, nie chciał hotelu opuścić, musiano użyć siły. Gdy w hotelu pojawili się żandarmi, zebrał się przed hotelem ogromny tłum. Ponieważ Castro nie chciał się ubrać, przeniesiono go na materacach na okręt.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Balladyna", trag. J. Słowackiego (po raz 5).

Środa. „Małgorzatka" Lipschütza i Davis'a (ceny zniżone).

Czwartek. „Król Lear", tragedya w 5 aktach W. Szekspira (pierwszy występ Bolesława Leszczyńskiego).

Piątek. „Mazepa" (drugi występ Bol. Leszczyńskiego).

Sobota. „Złote runo", dramat w 3 aktach Stan. Przybyszewskiego (trzeci występ Bolesława Leszczyńskiego).

Niedziela. „Król Lear" (Czwarty występ B. Leszczyńskiego).

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

„POSTĘP“

chrześcijańsko-socyalne
pismo tygodniowe

wraz z tygodniowym dodatkiem „Tygodnik illustrowany“

WYCHODZI W KRAKOWIE JUŻ ROK PIĄTY.

PRENUMERATA WYNOSI: rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 h., kwartalnie 1 kor. 20 h.

Adres: REDAKCYA I ADMINISTRACYA „POSTĘPU“, UL. ŚW. KRZYŻA L. 7.

Na żądanie wysyła się numery okazowe. Towarzystwa otrzymać mogą zniżenie prenumeraty.

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie.

Co tydzień tom ce na tomu w prenumeracie tylko 19 kop.

52 książki rocznie, objętości 10-12 arkuszy każda.

Całoroczni prenumeratorzy „Bibl. Dzieł Wybor.“ otrzymają, jako

PREMIUM BEZPŁATNE

w wytwornem ilustrowanem wydaniu

Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez

Dr B. BIEGELEISENA.

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie.

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH“

W WARSZAWIE:		Z PRZESYŁKĄ:	
Rocznie (52 tomy)	rb. 10.—	Rocznie (52 tomy)	rb. 12.—
Półrocznie (26 tomów)	rb. 5.—	Półrocznie (26 tomów)	rb. 6.—
Kwartalnie (13 tomów)	rb. 2.50	Kwartalnie (13 tomów	rb. 3.—

Za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.

W oprawie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wybor.“ w **oprawie** dopłaca za oprawę **rocznie rb. 6 pół. rb. 3, kwart. rb. 1 50** zarówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: ***Warecka 14.***

Redaktor *Zdzisław Dębicki* Wydawca *Kazimiera Gadomska*

Kanarki harceńskie

(rasy „Selferia“)



poleca własnego chowu, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 8 K. 10 K., 12 kor., 16 kor. najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych. Samiczki zdatne do rozpłodu po 3 i 4 kor. za sztukę.

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH

JAN SZUFA KRAKÓW, Stolarska 13.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach pocz. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsenspekulationen)

Verlag „Fortuna“

Wiedeń I., Wollzeile 22/1

ELEKTRYCZNE LAMPY KIESZONKOWE



nadzwyczaj trwałe, dające pyszne światło, niezbędne każdemu, dostarczam kompletne do użytku za K. 2. W eleganckiej metalowej pokrywie z soczewką świecące stale za K. 3. Baterye rezerwowe 70 hal. Wysyłka za zaliczką przez firmę polską:

A. WEISBERG

WIEDEŃ, II/2 Unt. Donaustrasse 23 A.

Katalog o zegarkach i biżuteryi na żądanie darmo!

Drzewo bukowe i grabowe zdrowe

w klocach oraz opałowe w łupkach, jest w większej ilości do nabycia. Bliższej informacyi interesowanym udzieli zarząd sklepu kółka rolniczego w Alwerni. — Zamawiać można tylko wagonami.

Bardzo nieszczęśliwa wdowa

z 10-letnim synkiem, prosi o żałobne ubranie i buciki. Adresu udzieli, ewentualnie przyjmie ofiarowane przedmioty Administracya dziennika. 173 ●

PEWNA RODZINA,

dobrze przysłużona sprawie Narodowej a obecnie w wielkiej nędzy się znajdująca, w starszym już wieku na chleb zapracować sobie nie mogąca, prosi Rodaków o litość. — Datki przyjmuje Redakcya Głosu Narodu.

Fortepian

krótki, prawie nowy, mało używany do sprzedania lub zamiany na pianino. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“.

Starsza osoba

ciężko chora na płuca nie mając żadnych środków do utrzymania, zwraca się do serc litościwych o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4. urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.

Drukarnia „Głosu Narodu“

w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7,

własność Spółki Wydawn. „Postęp“

Stow. zarejestr. z ogranicz. poręką.

TELEFON Nr. 190.

Zaopatrzona w czcionki najnowszych krojów,

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, jakoto: czasopisma, afisze, bilety wizytowe, noworoczne, zaproszenia i t. p. i t. p.

starannie, szybko i po cenach możliwie niskich.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.